



SZTANDAR LUDU

PISMO

POLSKIEJ PARTII

ROBOTNICZEJ

Rok I

Lublin, środa 10 października 1945 r.

Nr 191

Jedność klasy robotniczej najlepszą odpowiedzią na zakusy reakcji

Wojewódzki zjazd aktywistów PPS o którym wczoraj donieśliśmy zasługuje na szczególną uwagę. Poraz pierwszy tak szeroko były omawiane na zjeździe z całą szczerością sprawy współpracy obu partii robotniczych: Polskiej Partii Socjalistycznej i Polskiej Partii Robotniczej. Było widoczne, że tu nie chodzi o martwą formułę, o frazes, a o konkretne potrzeby życia, że jest to postulat, który nie tylko uświadomiono sobie w teorii, lecz który wyrósł z praktyki życia codziennego, z codziennej pracy.

Sprawozdania poszczególnych mówców wykazywały, że współpraca obu partii robotniczych w terenie stała się podstawą w ogóle wszelkich akcji politycznych i, że poparcie udzielone sobie wzajemnie dało takie konkretne korzyści o których w przeciwnym razie nie można było i myśleć.

Wyrazili to niektórzy mówcy, stwierdzając, że brak współpracy odbija się niekorzystnie dla obu partii co nie zapominając wykorzystywać reakcja. Wyraził to wymownie sekretarz Wojewódzkiego Komitetu PPS tow. Petruczyński, który w swym referacie między innymi powiedział, że największym nieszczęściem dla polskiej demokracji byłoby, gdyby obie partie miały współpracować ze sobą zwalczając się.

Wyraził to też w swoisty sposób przedstawiciel Wojewódzkiego Komitetu PPR tow. Piątkowski, który wykazał, że jeśli jeszcze istnieje gdzieś jakieś nieporozumienie między obu partiami w terenie, to są one wywoływane z obu stron właśnie przez ludzi, którzy najmniej pracują, którzy tylko po to wywołują wzajemne nieporozumienie, by pod ich osłoną ukryć swe nierówność.

Te głosy z obu stron świadczą wymownie, że jedność działania obu partii wyszła poza deklaracje i słowa a przeszła w czyn, stała się niezbędnym czynnikiem tak w polityce Polskiej Partii Robotniczej jak i Polskiej Partii Socjalistycznej.

Zjazd aktywistów PPS wykazał jeszcze raz jak beznadziejne są wszelkie próby reakcji poróżnienia naszych partii. Przeciwnie, próby reakcji przejścia do kontrataku spotykają się z zdecydowaną postawą całej klasy robotniczej.

To właśnie zjawisko zasługuje na szczególne podkreślenie, zasługuje na to, by uświadomili sobie fakt ten nie tylko członkowie obu partii, ale i wszyscy robotnicy.

Nie ulega bowiem wątpliwości, że takie zgodne stanowisko obu partii robotniczych podniesie ich autorytet w oczach robotników bezpartyjnych, w oczach całej klasy robotniczej, przyczyni się do podniesienia aktywności całej klasy robotniczej.

Rzecz jasna, że wzrost aktywności klasy robotniczej i jednolitość jej działania, wpłynie też na naszych sojuszników w obozie demokratycznym, na ludowców i demokratów w kierunku zaciśnięcia węzłów wzajemnej współpracy.

To też należy uważać, że właśnie jedność klasy robotniczej, ścisła współpraca PPS i PPR jest gwarancją siły obozu demokracji polskiej, jest najlepszą odpowiedzią na wszelkie zakusy reakcji na jej próby wygrzywania przeciwko sobie poszczególnych partnerów bloku demokratycznego.

Ambasador Skrzyszewski składa wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza w Paryżu

PARYŻ, (Polpress). Ambasador Rzeczypospolitej Polskiej w Paryżu udał się w dniu 2 października na grób Nieznanego Żołnierza pod Łukiem Triumfalnym, celem złożenia wienca. Ambasadorowi towarzyszyli szef misji wojskowej w Francji płk. Naszkowski, członkowie personelu ambasady oraz przedstawiciele Rady Narodowej we Francji i innych polskich organizacji.

Pod Łukiem Triumfalnym powitał ambasadora gubernator województwa Paryża oraz zastępca szefa protokołu ministerstwa spraw zagranicznych.

Przedstawiciele Związków Zaw. u ambasadora Skrzyszewskiego

PARYŻ, (Polpress). Ambasador Rzeczypospolitej Polskiej dr. St. Skrzyszewski podejmował śniadaniem członków delegacji polskiej na Wschodniowym Kongresie Zw. Zawodowych w Paryżu: Adama Kurylowicza, wiceprzewodniczącego KCZZ oraz Leona

Krzyckiego przywódcę polskich związków zawodowych w Ameryce i prezesa amerykańskiej Rady Pracy. Obecny był również J. Andrzejewski kierownik wydziału prasowego Rady Narodowej Polaków we Francji.

Sobór duchownych katolickich w Trieście wystosował do marsz. Tito depeszę gratulacyjną

BELGRAD, 9. X. Sobór duchownych katolickich w Trieście wystosował do marszałka Tito depeszę gratulacyjną z powodu odznaczenia go przez ZSRR orderem zwycięstwa oraz

wyraził swoje uznanie rządowi Tito. W sprawie Triestu wypowiedział się w ten sposób: „Cudzego nie chcemy, a swego nie oddamy”.

Narody pragną pokoju Delegacja amerykańska i angielska wstąpiła na niebezpieczną ścieżkę rewizji uchwał berlińskich

MOSKWA, (Polpress). „Prawda” w „przeglądzie międzynarodowym” stwierdza, że przewanie konferencji londyńskiej wywołało najszerszy alarm w kołach opinii publicznej świata. Nie dziwnego, narody pragną pokoju. Konferencja londyńska jednak obarczona trudnymi zadaniami nie miała ustalonego programu, ani ustalonych metod. Jaka jest przyczyna niepowodzenia obrad londyńskich? „Prawda” zagraniczna — stwierdza „Prawda” — pełna jest różnorodnego rodzaju komentarzy. Coraz więcej publicystów przychodzi do przekonania, że delegacja amerykańska i angielska wstąpiła na niebezpieczną ścieżkę rewizji uchwał berlińskich. Poprzez sztuczne argumenty torują sobie drogę fałszywej opinii publicznej, coraz wyraźniej zdaje sobie sprawę z

tego, że konferencja londyńska zakończyła się niepowodzeniem, gdyż Anglicy i Amerykanie nie trzymali się postanowień berlińskich”.

Przywódca nacjonalistów jawajskich dr. Soe Karno uważa się za demokrate

LONDYN, (Polpress). „Daily Ekspres” donosi z Batavii, że przywódca nacjonalistów jawajskich dr. Soe Karno uważa się za demokrate. W odpowiedzi na zarzuty w sprawie współpracy z Japończykami Soe Karno oświadczył: „Nienawidzimy Japończyków i systemu totalnego, lecz tak bardzo zależy nam

na zdobyciu niepodległości, że jesteśmy gotowi przyjąć ją nawet z brudnych rąk”.

Korespondent „Daily Ekspres” twierdzi, że 90 procent ludności popiera partię nacjonalistyczną, której program ogranicza się właściwie do dwóch zadań: zniwelowanie różnicy między poziomem życia białych i tubylców oraz powiększenie racji żywnościowych.

LONDYN, (Polpress). Z Batavii donoszą, że premier narodowego rządu jawajskiego dr. Soe Karno udzielił wywiadu korespondentowi agencji „United Press”. Oświadczył on, że 75 milionów ludności Jawy jest słabo uświadomiona politycznie i pragnie tylko aby rząd podwyższył przydziały ryżu i podniósł poziom stopy życiowej. Większość Jawajczyków jest nastawiona wrogo wobec Japończyków i żywi raczej uczucie sympatii dla Wielkiej Brytanii i Holandii, lecz nie może zrozumieć dlaczego Japończycy nadal rządzą na wyspie i pełnią służbę policyjną.

Naród grecki jest ściśle związany z ruchem EAM

PARYŻ, (Polpress). Prasa paryska cytując fragmenty z artykułu ogłoszonego w dzienniku greckim „Perpara”, w którym znajdujemy następujący ustęp: „Naród grecki jest ściśle związany z ruchem EAM. Naród grecki nie pogodzi się z faktem, że na 6 milionów ludności jest 30 tysięcy żandarmerów i 60-80 tysięcy szpiegów, którzy popierali niemieckiego okupanta, a obecnie popierają rząd Wulgara.”

NOWY JORK, (Polpress). Agencja „Associated Press” omawiając przyszłe wybory w Grecji stwierdza, że kandydaci demokratyczni zdobyli olbrzymią większość głosów, jeżeli wybory odbywać się będą w warunkach zupełnej swobodności. Agencja donosi, że rząd używa produktów żywnościowych, które otrzymuje z zagranicy dla celów korupcyjnych, dzieląc je jedynie między członków partii monarchistyczno-faszystowskiej.

Działalność partyzantów demokratycznych w Hiszpanii

PARYŻ, (Polpress). Prasa francuska ogłasza wiadomości o działalności partyzantów w Pirenejach i niektórych okęgach południowo-wschodnich. Szczególnie aktywna jest akcja partyzantów w prowincji Aвила i Stewa i Gabiewana.

Zwolnienie więźniów politycznych w Japonii

NOWY JORK, (Polpress). Agencja „United Press” donosi, że japoński minister sprawiedliwości dokonał natychmiastowego zwolnienia 1 tysięcy więźniów politycznych.

Sytuacja w Indochinach

PARYŻ, (Polpress). Z Sajgonu donoszą, że pertraktacje między dowódcą wojsk francuskich Leclercem i przywódcami powstańców nie doprowadziły jeszcze do porozumienia. Agencja „United Press” donosi, że Chińczycy odmówili Francuzom poparcia w akcji przeciwko nacjonalistom indochińskim.

LONDYN, 9. X. (BBC). Jak donoszą z Indochin wojska sprzymierzonych sytuacji nie opanowały. Annamici zdobyli placówki nie opuszczają. Tęcza jest krwawa walka, w której biorą udział wojska francuskie i angielskie. Chińczycy sympatyzują z powstańcami.

Na widowni międzynarodowej

Powstanie na Jawie

Ostatnie wypadki na Dalekim Wschodzie, a szczególnie wrzenie w Indochinach i powstanie na Jawie wykazały, że okres powojenny, brzemienisty jest w szeregu nowych zjawisk społecznych, które dla niejednych mogą stanowić prawdziwą niespodziankę.

Kazuje się, że wojna obecna zmienia gruntownie nie tylko oblicze Europy, ale i Dalekiego Wschodu.

Kłótnia faszystów, tej najbardziej dzikiej i wyuzdanej formy imperializmu, wyzwalająca nie tylko energię mas ludowych Europy, lecz w niemińszym stopniu wpłynęła też i na położenie ludów kolonialnych.

Przebiegała, że upadek faszystów i ideałów demokracji i swobody musiał osiągnąć za sobą całkowitą kompromitację wszelkich form ucisku imperialistycznego, musiał zachwiać całą budowę administracyjną w koloniach.

Upadek japońskiego imperializmu znacząco udowodnił ludom kolonialnym, że tak zwane imperia nie są wieczne. Ważne ludów kolonialnych musiała dla nich samych nabrać cech bardziej realnych.

To też bezpośrednio po upadku imperializmu japońskiego obserwowaliśmy, a zwłaszcza ruchów kolonialnych. Nie brakuje wątpliwości, że proces ten dopiero się zaczyna i że Indie przestają być jedynym terenem kłopotów gwałtownych dążeń wolnościowych.

Powstanie, które ogarnęło całą Jawę i które jak dotąd nie udało się zdusić, pokazuje jeszcze raz przed całym światem sprawę ludów kolonialnych.

Należy podkreślić, że niektóre pisma graniczne starają się przedstawić cały przebieg powstania jako japońską inspirację.

Trudno dociec ile jest w tym prawdy. Niemniej jednak należy stwierdzić, że ludność Jawy nie jest wcale tak mało politycznie rozwiniętą, by prowokacja japońska mogła być jedyną przyczyną powstania, które ogarnęło kraj cały.

Należałoby też wobec tego zdziwić się, dlaczego portowi robotnicy australijscy, którzy swego być przykładem dla robotników nawet w niektórych krajach Europy, popierają powstanie, dlaczego hinduscy ostentacyjnie oświadczyli się za powstańcami. Chyba trudno dopatrzeć się by ci wymienieni chcieli popierać jaką japońską prowokację.

Mocna też przypominieć, że na Jawie istnieje też pewien ruch robotniczy, który ma swoje tradycje strajkowe i swoje partie polityczne.

Należy więc raczej przypuszczać, że zamiast do czynienia z szerokim ruchem wolnościowym, który tym razem nie tak łatwo zlać się nawet gdyby okazało się, że na jego czele stoje reformacja, z którymi władze kolonialne będą próbowały „dogadać się”.

Jawa posiada swą bogatą historię. Wypadek wszystkich sąsiednich wysp oznacza się kulturą najstarszą i najwyższą. Mieszkańcy wyspy: Jawajczycy w części wschodniej i Żundahajcy w części zachodniej trudnią się rolnictwem. Bogactwa naturalne uczyniły z Jawy przedmiot pożądania. W r. 1511 przybyli na nią pierwsi Europejczycy — koloniści portugalscy, którzy zajęli wyspę i rozwinęli handel wyzyskując niemiłosiernie tubylców.

W sto lat później miejsce Portugalczyków zajęli Holendrzy, którzy z wyjątkiem dotychczasowych władców Jawy. W r. 1811 Anglijcy zajęli wyspę, ale na krótki okres czasu. Po 4 lata na mocy pokoju paryskiego oddano ją gubernium holenderskiemu.

Od 1815 Jawa należy do holenderskich Indii Wschodnich jako jedna z najbardziej opłakanych kolonii Królestwa Holandii. Mieszkańcy Jawy nie mogli się pogodzić z dalszymi żądaniami gubernatorów. W 1830 roku wybuchła pod wodzą Diogo Negore powstanie. Jawajczycy długo walczyli z przeważającymi siłami kolonialnych wojsk holenderskich, musieli jednak ulec. Holendrzy z zacięłą ofensywą bogactw pół naftowych zaczęli jeszcze bardziej cenić wyspę i starali się za wszelką cenę utrzymać

pod swoim panowaniem. Chęć uspokoić odbywające się od czasu do czasu rozruchy wolnościowe. W 1903 r. przynajmniej Jawie ograniczony samorząd. Stopniowo Jawajczycy zdolali sobie wywalczyć bardzo rozległą autonomię.

W czasie okupacji Jawy przez Japończyków, autonomia w pewnym stopniu była zachowana. Japończycy podjęli wyspę ścisłej kontroli, starając się wydobyc jak najwięcej, surowca dla produkcji wojennej i wyprodukować jak najwięcej benzyny.

Upadek Japonii umożliwił ludności

ustanowić swą władzę w całym kraju jeszcze zanim władzom kolonialnym holenderskim udało się odpowiednio wyspę obsadzić.

Udział wojsk angielskich w walce z powstańcami można zrozumieć tylko jako próbę wykorzystania sytuacji dla usadowienia się na wyspie z jednej strony, a z drugiej jako środek zapobiegawczy przeciwko przerzuceniu się ruchu wolnościowego na posiadłości brytyjskie.

Powstanie na Jawie wykazuje raz jeszcze na jak kruchych podstawach opiera się gmach imperialnych zwycięstw.

System Salazara oparty jest na podstawach faszystów

LONDYN, 9. X. (Tass). Wybory, które mają się odbyć w Portugalii według gazety „Observer” będą niczym innym jak tylko aktem podkolanym przez Salazara i jego klikę.

O demokracji nie może być mowy. System Salazara oparty jest na podstawach faszystów. Stosuje on metody gestapowców wobec wszystkich, którzy są przeciwni jego systemowi.

Postulaty ormiańskich organizacji w USA

MOSKWA, (Polpress). Agencja „Tass” donosi, że liczne organizacje ormiańskie w Stanach Zjednoczonych skierowały w ubiegłym miesiącu list uczestników konferencji w Londynie, w którym domagały się przyłączenia ziem Turcji. Kalifornijski oddział Armii podkrela w swym memoriale, że wkład narodu ormiańskiego w zwycięstwo w pierwszej wojnie światowej i zwycięstwo demokracji w drugiej wojnie światowej jest bardzo znaczny.

Podczas, gdy Turcy w pierwszym wypadku walczyli przy boku Niemiec, a w drugim zachowywali pozorną neutralność, Ormianie

chcą się połączyć w ramach radzieckiej Armii. Również inne organizacje ormiańskie w Ameryce wysunęły podobne postulaty.

Posiedzenie Klubu parlamentarnego posłów Str. Ludowego

WARSZAWA, (Polpress). W niedzielę, 7-go października r. ob. odbył się pod przewodnictwem ministra Kultury i Sztuki ob. W. Kowalskiego posiedzenie klubu parlamentarnego

Nauczyciele u ambasadora Rzeszy w Warszawie

PARYŻ, (Polpress). Ambasador Rzeszy w Warszawie dr St. Skrzyszewski przyjął na specjalnej audiencji Zarząd Główny i Radę Związku Nauczycieli Polskich. W czasie audiencji, która się odbyła w serdecznej atmosferze, poruszono sprawy dotyczące szkolnictwa i nauczycielstwa polskiego we Francji.

Hiro-Hito chrześcijaninem?

LONDYN, 9. X. (BBC). Cesarz Hiro-Hito oświadczył, że jest chrześcijaninem i przyjął ze spokojem wiadomość o zniesieniu religii narodowej szintoizmu. Wiadomość tę podał jeden z korespondentów brytyjskich w Tokio, któremu cesarz udzielił wywiadu.

Do Norymbergii zostali przywiezieni z Anglii Hess, Kesserling i Schacht

LONDYN, 9. X. (BBC). Do Norymbergii zostali przywiezieni z Anglii Hess, Kesserling i Schacht.

Towarzystwo Przyjaźni radziecko-norweskie

OSLO, (Polpress). W Oslo powstało Towarzystwo Przyjaźni Radziecko-Norweskie, do którego wstąpił wybitni orędownicy świata politycznego, nauki, literatury i sztuki.

Niemcy przeprowadzali badania nad bombą atomową w Hiszpanii

PARYŻ, (Polpress). Dziennik „Le Pays” publikuje wywiad z b. zastępcą dowódcy hiszpańskiego lotnictwa republikańskiego Herre-
ra, który twierdzi, że Niemcy, wobec stałych bombardowań sojuszniczych, przeniesli podczas wojny laboratoria dla badań nad energią atomową do prowincji Almeria w Hiszpanii. Dzięki gościnności faszystowskiej Hispa-

ni i znacznym pokładom uranu, hitlerowcy mieli idealne warunki dla pracy.

„Le Pays” dodaje, że w chwili obecnej w Hiszpanii znajduje się około 35 tysięcy hitlerowców niemieckich, którzy otrzymali obywatelstwo hiszpańskie i zajmują wybitne stanowiska w armii generała Franco i w gestapo hiszpańskim.

PROCES LAVALA

PARYŻ, (Polpress). W czwartym dniu procesu rozprawa odbyła się bez oskarżenia. Mimo wezwania przewodniczącego Mongibaux, Laval stanowczo odmówił zjawienia się na sali rozpraw. Sąd w dalszym ciągu przesłuchiwał świadków oskarżenia, a następnie odczytano stenogram wyznań, udzielonych przez Laval pod presją śledztwa.

Świadek oskarżenia, generał Doyen stwierdził, że Laval po dojściu do władzy przygotowywał wielką manifestację „przyjaźni” francusko-niemieckiej. Petai i Hitler mieli się spotkać w Paryżu i odebrać razem wieńce dekad wojsk francuskich i niemieckich. Do manifestacji tej nie doszło wobec stanowczego sprzeciwu francuskiej generacji i korpusu oficerskiego.

Drugi świadek b. sekretarz generalny sekretu, La Pommeraye oświadczył, że Laval dążył wszelkimi siłami do utraty ustroju Francji i Niemiec.

Wobec odmowy oskarżonego przybycia na salę rozpraw, sąd przystąpił do odczytywania jego wyjaśnień, złożonych w śledztwie.

Stenogram przesłuchania zawiera odpowiedź Laval na 15 pytań, dotyczących jego działalności jako premiera. W odpowiedziach Laval ujawnia wybitnie się, zrzucając całą winę na Petaina.

Następnie przewodniczący wezwał świadków obrony. Z listy 30 osób, które miały świadczyć na korzyść Laval, nikt nie zjawił się na wezwanie. Rozprawa została odroczone do godziny 1-go po południu we wtorek.

Rezultaty planów pięcioletnich w ZSRR

MOSKWA, (Polpress). Omawiając pięcioletni plan powojennej gospodarki, który rozpoczął się obecnie, prasa radziecka przypomina osiągnięcia dokonane w przemyśle podczas poprzednich planów pięcioletnich. Pierwszy plan w roku 1932 ukończony, stworzył podstawę przemysłu radzieckiego i bazę rozwoju gospodarki kraju. Zasada planowania okazała się słuszną. Na początku 1933 roku opracowano drugi plan 5-letni. Nad jego realizacją pracowało tysiące ludzi, kierownicy przemysłu i komisarzowie ludowe.

W pracy wzięło udział 300 instytucyj naukowo-badawczych, 300 uczonych między innymi Aleksandrow, twórca projektu elektroniki w wodzie na Dnieprze, chemik Zieliński, Tarsnann Joffe i wielu innych. Całą pracę kierowała Państwowa Komisja Planowania. Cała praca odbywała się w trudnych warunkach, bo zagrożenia faszystów szkodliwych „kruciat” przeciwko Związkowi Radzieckiemu i trzeba było grupować siły dla obrony kraju, a wewnątrz agencji faszystowskiej organizowali sabotaż. Dzięki ofiarnej pracy pokonano trudności i wykonano plan przed terminem.

Pierwszy plan dał przemysł, drugi zapewnił przemysłowi urządzenia techniczne. Przez 5

lat wydatki inwestycyjne Związku Radzieckiego osiągnęły 300 miliardów rubli. Na samo budownictwo wydano 130 miliardów. Zakłady powstałe w latach od 1933 do 1938 dały 4/5 produkcji kraju. Świerdłowski i Krematorski zakłady budowy maszyn Magnitogorsk to największe centrum węglowe i hutnicze obok Donbasu. Wielkie zmiany nastąpiły w energetyce. Kolejnictwo zwiększyło 4 do 5 razy wydajność. Sprawność transportu w czasie wojny zmniejsza nie tylko przyjaźń, ale i wrogów. Drugi plan dał setki zakładów włókienniczych, trykotarskich, odzieżowych, tytoniowych, spożywczych, winnych. Rozwinęły się one na Białorusi, w Gruzji, Azerbejdżanie i Armenii. Realizacja drugiego planu podniosła stopę życiową ludności. Podwoiła się wyśokość płacy. Każdy mógł nabyć towary w dowolnej ilości. Podniosła się też kultura, 30 milionów dzieci uczęszczało do szkół, 500 tys. studentów na wyższe uczelnie. Gazety i książki zwiększyły swe nakłady. Rozwinęła się kultura poszczególnych republik, wzrosła zdolność obronna Armii Czerwonej. Wykonanie planu postawiło Związek Radziecki w rzędzie największych potęg przemysłowych świata.

Budżet miejski Berlina

BERLIN, (Polpress). Na ostatnim posiedzeniu Sojuszniczej Komendy Berlina aprobowano budżet miejski za czas od 1-czerwca do 1-wierzenia br. w wysokości 337.915.000 marek

Radzieckie nowości lotnicze

MOSKWA, 9. X. W Moskwie odbyły się pomyślne trudne loty nowego samolotu konstruowanego przez inż. Brakutina „Omega” tak wynalazca nazwa samolotu. Zabiera 2-ch pasażerów, może unosić się pionowo do góry, oraz może zatrzymywać się w powietrzu. Pasażerowie mogą wsiadać przy pomocy drabinki sznurowej. Szybkość maksymalna jaką osiąga samolot wynosi 180 km/godz. Samolot odegra z pewnością wielką rolę w lotach w terenach górskich i okolicach arktycznych.

PLANY GODZIN I MATERIAŁY PROGRAMOWE na rok szkolny 1945/46

WARSZAWA, (Polpress). Nakładem Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych ukazało się wydawnictwo pod tytułem „Plany godzin i materiały programowe na rok szkolny 1945/46, dla szkół powszechnych i pierwszej klasy gimnazjów ogólnokształcących”.

Materiały te wydane zostały w myśl zarządzenia Ministra Oświaty z dnia 18 sierpnia 1945 roku i mają charakter przejściowy.

Zasadniczy plan godzin na rok szkolny 1945/46 przewiduje dla szkół powszechnych: w klasie 1-szej ogółem 12 godzin, w tym 2 godziny religii, 8 godzin języka polskiego 4 matematyki, 2 rysunków; w klasie 2-giej ogółem 13 godzin — religia 2, język polski — 3, matematyka — 5; w klasie 3-giej religia — 2, język polski — 8 (6), matematyka — 5; w klasie 4-tej religia — 2, język polski — 8 (6), matematyka — 5; w klasie 5-tej religia — 2, język polski — 6, matematyka — 5; w klasie 6-tej religia — 2, język polski 5, matematyka — 5; w klasie 7-tej religia — 2, język polski — 5, matematyka — 4; w klasie 1-iej gimnazjum religia — 2, język polski — 6, matematyka — 4.

Po tej i po tamtej wojnie

Wszelkie porównania, jakie przeprowadzamy między obecną sytuacją gospodarczą Polski, a sytuacją, w jakiej znalazł się nasz kraj bezpośrednio po pierwszej wojnie światowej, — musimy robić z poważnym zastrzeżeniem. Rzecz bowiem w tym, że ostatnia wojna przyniosła nam bez porównania większe straty, zarówno w ludziach, jak i w dobrach materialnych. Po pierwszej wojnie światowej mieliśmy duże zniszczenia — to prawda, ale nie było całych miast zamienionych w jedno rumowisko gruzów, nie mieliśmy tak zdevastowanego przemysłu, jak obecnie.

Mimo tej gorszej stosunkowo sytuacji, Polska odbudowuje się obecnie o wiele szybciej i sprawniej. Stwierdzić to musi każdy bezstronny obserwator. Jednym z przykładów naszych pozytywnych osiągnięć jest choćby sprawa ustabilizowania się naszego pieniądza. Społeczeństwo już po tych krótkich paru miesiącach, które dzieli nas od zakończenia wojny, ma zaufanie do złotego bo wie, że jest to waluta ustabilizowana. Urzędnik, który dostał pensję na pierwszego, może spokojnie rozłożyć wydatkowanie otrzymanych pieniędzy na przebieg całego miesiąca, bo wie, że ceny nie skoczą nagle w górę. Nie potrzebuje się on obawiać, że po dwu czy trzech tygodniach zostanie z bezwartościowymi banknotami w ręku.

Obserwujemy natomiast zjawisko powolnego wprawdzie, ale systematycznego spadku cen. Jest to rezultat mądrej polityki finansowej naszego rządu, który nie idzie na łatwą do przeprowadzenia politykę podwyżki płac drogą drukowania nowych banknotów. Rząd nasz odrzuca wszelkie pomysły inflacyjne, świadomy, że doprowadziłoby to tylko do odwrotnego wzrostu cen i w rezultacie nie przyczyni się w żadnym wypadku do polepszenia sytuacji mas pracujących.

Inaczej było w Polsce po pierwszej wojnie światowej. Przez długich parę lat wartość pieniądza była niestabilizowana, co powodowało zupełny chaos w życiu gospodarczym. 31 stycznia 1922 roku ilość marek w obiegu wynosiła 240 miliardów, 31 stycznia 1923 roku — 909 miliardów, 31 grudnia 1928 r. — 125.372 miliardy. W rezultacie coraz to nowych emisji rozpoczął się zawrotny taniec cen, które skakały w górę z dnia na dzień. Skutki tego były najbardziej dotkliwe dla warstw pracowniczych, które nie posiadały żadnego majątku nieruchomego i żyły z otrzymanej pensji.

Jeśli przyjmiemy ilość pieniędzy, która trzeba było wydać na utrzymanie w r. 1914, to przeciętny wzrost kosztów utrzymania w Warszawie w styczniu 1922 r. wyrażał się mnożnikiem — 469, w styczniu 1923 r. — 3.527, we wrześniu 1923 r. — 50.538, zaś w grudniu 1923 r. — 966.223!!

Ten stan rzeczy przyczyniał każdemu

posiadaczowi środków obiegowych stratę części ich właściwej wartości w okresie, w którym trzymał je przy sobie. Wzrost kosztów utrzymania postępował tak szybko, że zwykła płac (t. zw. dodatek drożyzniany), nie mogła mu dorównać. Było to prawdziwe błędne koło. Emitowanie coraz to nowych banknotów nie polepszyło, a pogorszyło położenie materialne mas pracujących.

Odmalowując ówczesną sytuację w Polsce, doradca angielski do spraw gospodarczych p. Hilton Young w sprawozdaniu, przedłożonym prezydentowi Ra-

dy Ministrów pisał: „Zło posunęło się tak dalece, że już nie wiele dalej mogłoby się posunąć bez wywołania katastrofy“.

Było to pisane 10 lutego 1924 r., a więc w parę lat po zakończeniu wojny.

My dziś mamy dopiero parę miesięcy od zakończenia wojny. Obciążeni jesteśmy o wiele większymi spustoszeniami, a jednak potrafiliśmy uniknąć inflacji, idziemy prostą drogą poprzez stopniową poprawę naszej sytuacji gospodarczej do nowego lepszego jutra.

„Trybuna Robotnicza“

Walczyć o pełną realizację świadczeń rzeczowych

„Dobrane towarzystwo“

Dnia 8 b. m. odbyła się w Puławach konferencja poświęcona sprawie realizacji świadczeń rzeczowych, zwołana z inicjatywy komisji porozumiewawczej stronnictw politycznych.

Na konferencję przybyli przedstawiciele partii politycznych, kierownicy

szkół powszechnych, przedstawiciele duchowieństwa i młodzieży.

Chodziło o to, by szerszo spopularyzować sprawę świadczeń rzeczowych, wykazać konieczność oddawania świadczeń w określonym terminie.

Lecz jak wykazać chłopom koniecz-

Położyć kres rabunkom węgla na kolei

Dużo się mówi i pisze o niedociągnięciach na kolei. Chcąc np. węgiel wysłać do miast, trzeba wysłać konwoj ze związków zawodowych czy załóg fabrycznych. Pociągi muszą być pilnowane przez drogę przed złodziejami. Marują się pieniądze, czas i takie już utarło się mniemanie, że nie ma innej rady.

Dużo mówi się, że kradzieży dokonują maruderzy wojenni i różne elementy trudniące się rabunkiem. Ale jak w rzeczywistości sprawa przedstawia się?

W imię prawdy trzeba powiedzieć, że jeśli chodzi o węgiel, nie kradnie go żołnierz, lecz kradną sabotażyści, którzy są funkcjonariuszami na kolei. Kradnie lubność w porozumieniu z nimi. Ażeby nie być gołosłownym, podam fakt, a mianowicie: Spóźniłem się na pociąg osobowy, wsiałem więc na transport z węglem. Na jednej stacji pociąg staje i czeka na skrzyżowanie. Przychodzą jakieś dwa indywidua, pytają o wartę, myszczą oczami po wagonach, widać na węglarce. Chodzą konduktorzy, ochodzi koło pociągu zawiadowca miejscowej stacji. Nikt nie reaguje. Nie obchodzi ich to. Kierownik pociągu przechodząc, uczy, żeby nie rzucali na boki, lecz między szyny, pociąg zjeżdża to zbiora. Nareszcie pociąg rusza, złodzieje rzucają węgiel w biegu, pociąg zwiększa bieg, dopiero zeskakują. Pociąg jest tak szabrowany na całej trasie. Na niektórych węglarkach zauważyłem 50% braków. Co na to ci kolejarze, którzy pracują i nie są dostatecznie zapotrzeni. Staneli i ciężko pracują, żeby zdźwignąć transport, a tym samym poprawić ogólny stan go-

spodarczy, podnieść swą stopę życiową. Szkolnik pracujący na kolei trwoni, kradnie, opóźnia ten wysiłek szerokich rzesz pracujących kolejarzy.

Ażeby położyć kres tym złodziejstwom, należałoby położyć odpowiedzialność karną na kierowników transportu. Drużyny konduktorskie tak zorganizować, aby protokółarnie przekazywały stan transportu drugim drużynom, żeby można było stwierdzić dokładnie kto jest winien za powstałe braki, względnie dokonywać transportu z kopalni do odbiorcy przez jedną drużynę, dać na ten cel pewne dodatki. W każdym razie musi władza kolejowa coś zmienić na lepsze w tej sprawie. Trzeba żeby wiedział kierownik pociągu, że jest odpowiedzialny za zawartość transportu i w razie braków poniesie odpowiedzialność.

K-a.

Przemysł odzieżowy we Wrocławiu

WROCLAW, (Polpress). Do licznych gałęzi życia gospodarczego na terenie Wrocławia, które silnie ucierpiały od działań wojennych należy przede wszystkim przemysł konfekcyjny. Przemysł ten zorganizowany jest dzisiaj we Wrocławiu w Zrzeszeniu Przemysłu Kon-

fekcyjnego, skupiającego 13 fabryki konfekcyjnej, na ogólną ilość 38 fabryk, istniejących tu przed wojną. Fabryki te zatrudniają około 1.000 pracowników, w tym około 650 Polaków, przeważnie kobiet, osiadłych z Poznania i z Łodzi. Robotnicy ci uzyskali komplet nie umiowanie i urządzenie mieszkaniowe, mieszczące się w najbliższym sąsiedztwie fabryk. Prócz płacy otrzymują całkowite wyżywienie. Fabryki konfekcyjne dostarczają już około 80 tysięcy metrów materiału do wyrobu mundurów wojskowych i odzieży cywilnej. Nowe surowce stale napływają z Łodzi. Przewidywany plan państwowy został wykonany w 100%. Jako nagrodę robotnicy otrzymują premie w postaci kuponów materiałów.

Reszta Niemców fachowców zostanie usunięta z Gliwic

GLIWICE (Polpress). Zarządzeniem prezydenta miasta ob. Klimczaka zostaną usunięci pozostali tam z konieczności Niemcy — fachowcy, których już zastępują fachowe siły polskie.

Z frontu pracy

Młociany robotnik Zygmunta Pietra osiągnął 190 proc. normy

KATOWICE (Polpress). W oddziale cinkowym Huty „Laura“ w Siemianowicach młocianym robotnik Zygmunta Pietra osiągnął 190% przewidzianej normy. Ob. Pietra w ciągu dniówki nabił na rolki 360 obrobę przy normie 200 szt. Kierownictwo zakładu przyznało Pietrze specjalną premię w wysokości 10 punktów. Zaznaczyć należy, że robotnicy w hucie przeciętnie premiovani są w wysokości od 3 do 4 punktów.

ność wypełniania obowiązku wobec państwa, gdy ci, którzy winni słowem to popularyzować odnoszą się sami do sprawy nie tylko obojętnie ale nawet wrogo.

Bo oto gdy po wystąpieniach przewodniczącego Pow. Rady Nar. ob. Pelińskiego i starosty puławskiego, który zbiera zwołał sytuację aprowizacyjną i wezwał zebranych by słowem poparli sprawę zabrał głos kierownik gimnazjum stołarskiego w Kazimierzu (nad Wisłą), który wręcz oświadczył, że nie jest to sprawa nauczycielstwa, które ma swoje troski. Również i przedstawiciele duchowieństwa zachowali się zupełnie biernie w tej tak ważnej sprawie państwowej.

Zupełnie jednak dziwnym musi wydawać się stanowisko ob. Stasiaka prezesa Pow. Zarządu Stronnictwa Ludowego, który oświadczył, że „Świadczenia rzeczowe to ciężar dla chłopów, któremu Rząd i tak nie pomaga“.

Sądźmy, że nie ma tu potrzeby dyskutować z ob. Stasiakiem, który zapewne jeszcze tyle rozumie, że pomoc dla chłopów jest ściśle związana ze sprawą świadczeń rzeczowych, natomiast sądzimy, że wojewódzkie władze Stronnictwa Ludowego powinny zająć się takimi „ludowcami“, którzy zamiast brać udział w odbudowie kraju tę odbudowę sabotują.

Zbrodniarze wojenni przed sądem

I.

Herman Goering, pierwsza osoba po Hitlerze

W Norymberdze rozpoczyna się proces przeciwko niemieckim zbrodniarzom wojennym. Jako pierwszy zasiadzie na ławie oskarżonych Herman Goering, którego nazwisko rozpoczynało listę hitlerowskich przestępców.

Przed sądem znalazła się sprawa jednego z krwawych podpalaczy Europy, do szpiku kości przesiąkniętego kłamstwem, okrucieństwem, chęcią bogactwa i władzy. W roku 1942 oświadczył on otwarcie: „Jest mi niezmiernie przyjemnie, że jestem takim bogatym“. Istotnie nie brakowało mu pieniędzy i władzy.

W faszystowskich Niemczech Goering był pierwszą osobą po Hitlerze. Ze swą sobie zachłannością zdobywał wysokie stanowisko jedno po drugim. W swoim roku skupił najwyższe urzędy Trzeciej Rzeszy. Jemu jednemu przy-

śługiwał tytuł marszałka Rzeszy Niemieckiej. Prócz tak wysokiego stanowiska pełnił jednocześnie funkcje głównodowodzącego sił powietrznych, premiera Prus, komendanta policji pruskiej, członka rady obrony Niemiec.

W czasie pierwszej wojny światowej Herman Goering służył w lotnictwie w randze kapitana. Szybko zdobył sobie sławę asa, podając kłamliwe odpowiedzi duże cyfry straconych przez siebie samolotów.

Od tego czasu kłamstwo stało się ulubioną bronią Goeringa.

Herman Goering brał czynny udział w ruchu hitlerowskim. Jego to dziełem był plan podpalenia Reichstagu, on włożył płonącą żagiew w rece wyrodku Van der Lubbe, który wcielił w czyn zbrodnicze zamiary Hitlera i jego pachołków. To nie było pierwsze przestęp-

stwo Goeringa. Czyn ten jednak otworzył mu drzwi do coraz to zaszczytniejszych urzędów, gdzie po mistrzowsku umiał wykazać swoje katowickie zdolności.

Morderca milionów niewinnych ludzi, kat narodów lubił okazać się czułym i tklivym dla zwierząt. Z jego inicjatywy wydana została ustawa zabraniająca dokonywania wiviwekacji na żywych królikach. W tym samym czasie ten tklivy kat podpisał drugą ustawę wprowadzającą topór jako narzędzie śmierci. „Ja nie szukam sprawiedliwości — oświadczył Herman Goering — Moim zadaniem jest niszczyć i wypieniać naszych przeciwników i to wszystko“.

Krwiożerczość u Goeringa szła w parze z żądzą bogactwa. W tym kierunku apetyt jego był niemaszowy. Największe zakłady przemysłowe w krajach okupowanych Europy dostawały tytuł „Zakłady przemysłowe Hermana Goeringa“. Tyśiące robotników pracowało aby marzałek Rzeszy miał zapewniony odpowiadający „Lebensraum“.

Ograbiwszy Europę Zachodnią niema-

sycony Herman zwrócił swoją uwagę na Związek Radziecki. W październiku 1942 roku w czasie śmiertelnych zmagań pod Stalingradem karcił Goering żołnierzy niemieckich opisami bogactw Rosji. Wyliczał szczegółowo wszystkie kopaliny, płody rolne, zachylając się na myśl, że to wszystko będzie pod jego władzą. „Wszystko to jest w Rosji w ilościach, które trudno sobie przedstawić. Musimy się starać, aby wszystkie te bogactwa odpowiednio zabrać w swoje ręce — tak brzmiało zakończenie każdego przemówienia do żołnierzy.“

Czerwona Armia i sprzymierzeńcy przekreśliłi te daleko idące plany Hermana Goeringa. Trzecia Rzesza została całkowicie rozgromiona. Herman Goering z krainy nierealnych planów brutalnie został ściągnięty i postawiony przed rzeczywistością przed wysokim Trybunałem w Norymberdze.

Nie ulega wątpliwości, że widmo szubienicy nie ominie tego zbrodniarza. Lecz czy naprawi to zło wywołane przez to zwierzę w ludzkim cieł?

Ogólnopolski Zjazd Zw. Zaw. Drukarzy w Gnieźnie

GNIĘZNO, (Polpress). W dniu 6 bm. rozpoczął swe obrady 13-ty ogólnopolski, a pierwszy po oswobodzeniu, zjazd delegatów Związku Zawodowego Drukarzy i Pokrewnych Zawodów, na który zjechało przeszło 60 delegatów z całej Polski. Po powitaniu przedstawicieli ministra Informacji i Propagandy ob. Śliwińskiego, przedstawicieli władz partii politycznych oraz koleżanów delegatów, ob. Śliwiński w dłuższym przemówieniu podkreślił wagę zjazdu, życząc zebranych w imieniu ministra Informacji i Propagandy pomysłowych i owocnych obrad. Dłuższy referat o roli i zadaniach związków zawodowych wygłosił przedstawiciel CKZZ ob. Zdzichowski. Następnie poszczególni delegaci składali sprawozdania z zakresu swych prac, poruszając w nich najaktualniejsze zagadnienia bytu pracowników.

W drugim dniu zjazdu obradowały komisje. Następnie rozpatrywano wnioski komisji mandatu i komisji wniosków, które zostały w większości przyjęte. Ożywiona dyskusja toczyła się nad sprawą ustalenia siedziby zarządu centralnego. W tajnym głosowaniu większość 37 głosów wybrano na siedzibę centrali związków — Kraków. Przy wyborze władz związku znaczną większość mandatów uzyskali kandydaci krakowscy.

Z kolei zjazd rozpatrywał sprawę przynależności do Związku wszystkich pracowników fachowych oraz innych, zatrudnionych w zawodzie poligraficznym. Omawiano sprawę

szkolenia zawodowego uczniów w szkołach graficznych jako uzupełnienie praktyki. Uzgodyniony został również statut, oparty na dawnym wzorze z r. 1939. Co do zjazdów przyszło uchwałę odbywania ich statutowo co 2 lata, względnie wcześniej, o ile tego będą wymagały okoliczności. Nazwę Związku, który obejmuje wszystkie gatunki zawodowe, zmienił na uchwałę delegatów na Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Poligraficznego.

Polski przemysł garbarski

WARSZAWA, (Polpress). Sytuacja przemysłu skórzanego w Polsce po wypędzeniu okupanta niemieckiego była krytyczna. W zakładach przemysłowych, garbarskich pozostały tylko nieznaczne zapasy skór surowych, chemicznych i ekstraktów garbarskich. Ze względu na systematyczne tepienie pogłowia bydła przez okupanta, szczególnie ciężka była sytuacja z najważniejszym surowcem, t. j. ze skórami surowymi, zwłaszcza, że Polska nawet przed wojną, przy niezłym stanie pogłowia również musiała przywozić z zagranicy skóry surowe, głównie z Argentyny. Okoliczności te spowodowały, że w sierpniu r. b. wytwórczość wszystkich czynnych garbarni, wynosiła zaledwie 130 ton skórnych podszewek.

Ostatnio w Szwecji zakupiono dla Polski 3.900 ton ekstraktu dębowego wysokiej koncentracji. Ekstrakt ten, najważniejszy garbnik skór podszewkowych, najwcześniej w najbliższych dniach do Polski.

Ze Związku Radzieckiego otrzymaliśmy zapas dwuchromianu potasu (garbnik dla skór wierzchnich, t. zw. chromu) na 6 miesięcy. Innych chemikaliów mamy pod dostatkiem, tak że w najbliższych miesiącach 70 zakładów przemysłu skórzanego, które u nas dotychczas tylko wegetowały, winne być w pełni zatrudnionych.

Prócz tego nawiązano już rokowania z Argentyną w sprawie dowozu skór surowych do Polski, niezależnie od tego mamy przyrzeczone z UNRRA znaczne ilości skór podszewkowych i garbników, tak, że sytuacja w przemyśle garbarskim, w najbliższych miesiącach ulegnie znacznej poprawie.

Na Śląsku Opolskim uzyskaliśmy od garbarni i fabryk obuwia, w tym największą z nich w Brzegu. Pilnym zadaniem jest, jak najszybciej obsadzenie tych przedsiębiorstw fachowcami. Centralny Zarząd Przemysłu Skórnego zapewnia wszystkim swoim pracownikom na Śląsku dobry zarobek, aprobowanie, mieszkanie i opiekę. Dla wszystkich, którzy pracowali w przemyśle skórzanym, okazje dobrego urządzenia się w polskich garbarniach i fabrykach obuwia na Śląsku jest wyjątkowa.

Szabrownicy i łapownicy przed sądem

WARSZAWA, (Polpress). Prokuratura Sądu Okręgowego w Kłasku sporządziła akt oskarżenia przeciwko Alfredzie Szostland, kierownikowi Miejskiego Urzędu Pracy, który przywłaszczył sobie szereg ruchomości, skonfiskowanych w mieszkaniach miejscowej ludności niemieckiej.

Na ławie oskarżonych zasiadą wkrótce dwaj funkcjonariusze M. O. w Olsztynie, Władysław Kurosz i Marian Król, którzy bezprawnie zabrali, znajdujące się w mieszkaniu Emila Dwolka, meble i przedmioty domowego użytku.

Prokurator Sądu Okręgowego w Warszawie sporządził akt oskarżenia przeciwko wójtowi zarządu gminnego w Słupi, Wojciechowi Rzanec, który przywłaszczył sobie i sprzedał konia i brzyczkę, będące własnością zarządu gminnego.

Kontroler młynów Wojewódzkiego Urzędu Apropowizacji w Łodzi Stanisław Frybes, oskarżony został o przyjęcie łapówki w wysokości zł. 2.500 od kierownika młyna we wsi Bochen w zamian za niesporządzenie karnego protokołu.

Z polecenia Prokuratora zaarrestowany został kierownik Wydziału Apropowizacji Starostwa Ciechanowskiego Michał Kijewski, który

PIOTRKÓW, (Polpress). Południowo-Zachodnie Zjednoczenie Przemysłu Szkłanego, z siedzibą w Piotrkowie, grupuje ogółem 36 hut i zakładów przemysłowych przerobu szkła, z czego czynnych jest w chwili obecnej 20.

Ponadto Południowo-Zachodniemu Zjednoczeniu podlega Zjednoczenie Hur Dolnego Śląska. Ogółem w hucie w Piotrkowie zatrudnionych jest w chwili obecnej 5.240 pracowników. Jeśli chodzi o wysokość produkcji, to huty szkła

szkibowego wyprodukowały w sierpniu b. r. 302.680 m. kw. szkła 2-milimetrowego, huty szkła butelkowego 1.907.281 szt. butelek różnego gatunku, huty zaś szkła galanterijnego 248.238 kg. W produkcji tej poważną rolę odgrywa Piotrków. Huta „Hortensja” wyprodukowała np. w sierpniu 165.571 kg. szkła galanterijnego, huta „Kara” 100 tys. m. kw. szkła szklanego 2-milimetrowego, huta „Feniks” 550.330 szt. butelek i szkła aptecznego różnego rodzaju. Piotrkowskie zakłady przerobu szkła przerobiły w sierpniu 130 m. kw. szkła (lustra). Należy podkreślić, że piotrkowska huta „Hortensja”, zatrudniająca ponad 800 robotników, przekroczyła normę produkcji przedwojennej o 36 procent.

Wydajność pracy robotników, w stosunku do lipca r. b. w zrosła o 12½%, do czego w znacznej mierze przyczyniło się wprowadzenie systemu płac akordowo-premialnego. Specjalną wydajnością pracy wykazywali się ob. Leon Kukulka z huty „Hortensja”, który osiągnął 191½% normy, ob. Rubik z huty „Zawiercie” — 184½%, ob. Milbauer z huty „Siemianowice” — 181½%.

Huta „Hortensja” otrzymała ostatnio zamówienia z ZSRR na butelki do perfum i do koniaku na sumę 3 miliony zł, oraz na izolatory od Min. Poczty i Telegr. i Min. Komunikacji.

Dla wzmożenia i przygotowania kadr w bież. miesiącu zostanie uruchomiony w Piotrkowie pierwszy kurs 3-letniej koksakcyjnej, zawodowej szkoły hutniczej, do której przyjmowana jest młodzież po ukończeniu 7-oddz.owej szkoły powszechnej.

Zjednoczenie przemysłu szklanego przez swój wydział kulturalno-oświatowy, będący w ścisłej współpracy ze Zw. Zaw. Hutników, Radami Zakładowymi oraz partiami politycznymi, prowadzi na szeroką skalę zakrojoną pracę społeczną i oświatową wśród hutników i ich rodzin: zakłada biblioteki i świetlice, które następnie się opiekują, organizuje koncerty i odczyty dla robotników, dożywia dzieci hutników, uzupełnia ich sprzęt szkolny, zakłada w Piotrkowie przedszkole dla 300 dzieci od lat 3 — 6. W okresie letnim 200 dzieci spędziło 6-tygodniowe wycieczki w Przylgowie. Wydział kulturalno-oświatowy Zjednoczenia postawił sobie również za zadanie zlikwidowanie analfabetyzmu wśród hutników. W hutach piotrkowskich jest w chwili obecnej 49 analfabetów, dla których organizuje się już specjalne kursy.

Komisja morska dla spraw polskiego wybrzeża

GDANSK, (Polpress). W gmachu Gdańskiego Urzędu Wojewódzkiego odbyła się sesja Wojewódzkiej Rady Narodowej, poświęcona zagadnieniom morskim. Przewodniczący WRN ob. Wierzbicki witał gości: prof. Lange, ambasadora Polski w Stanach Zjednoczonych, ob. wojewodę pomorskiego oraz znanego literata Ksawerego Pruszyńskiego, podał do wiadomości zebranych, postanowienia dotyczące zmodernizowania wszystkich ludzi mających doświadczenie i wysoką wiedzę w sprawach morskich. Dla realizacji tych zadań powołana zostanie specjalna Komisja Morska.

Następnie wojewoda gdański min. inż. Okoc dopuścił się licznych nadużyć. M. in. zażądał od Mieczysława Senkowskiego trzech kwintali maki pszennej w zamian za udzielenie zezwolenia na uruchomienie młyna bez świadectwa przemysłowego.

Wzrost dostaw w ramach świadczeń rzeczowych

WARSZAWA, (Polpress). Meldunki napływające z całego kraju do Departamentu Świadczeń Rzeczowych przy Ministerstwie Apropowizacji i Handlu wykazują wzrost obowiązujących dostaw świadczeń rzeczowych. Dotyczy to przede wszystkim zboża. Województwo śląsko-dąbrowskie nadal produkuje w akcji. Na drugim miejscu znajduje się województwo łódzkie.

Również przez Komisję Rozdzielczą wydanych zostanie 14.900 kg. nafty przeznaczonych dla rozdzielni wojew. warszawskiego między tych rolników powiatu piotckiego, którzy wykonali terminowo podstawę zbóż w ramach świadczeń rzeczowych.

Powiatowe Komisje Rozdzielcze, obradując pod przewodnictwem przedstawicieli Związku Sam. Chłopskiej rozdzielają naftę na poszczególne gminy; gminne komisje rozdzielcze przydzielają ją poszczególnym gospodarcom, którzy najwcześniej dostarczą zbóż na świadczenia rzeczowe.

Wzrost dostaw w ramach świadczeń rzeczowych

Wzrost dostaw w ramach świadczeń rzeczowych

Wzrost dostaw w ramach świadczeń rzeczowych

ki powitał zebranych w imieniu Rządu, życząc im owocnej pracy.

Delegat Rządu do spraw Wybrzeża inż. E. Kwiatkowski wygłosił dłuższe przemówienie, w którym m. inn. powiedział: „Polska znajduje się obecnie w zupełnie innych warunkach, jeśli chodzi o sprawy morskie, niż po pierwszej wojnie światowej. Wielkim aktywnym nowym Polskę jest uzyskanie szerokiego, nieeksploatowanego dostępu do morza. Działania na od niego jeszcze ruiny i zniszczenia wywołane przez wojnę, lecz mimo to na brzegu morza oferują nam historia szansą, jakich nie mieliśmy od dawna. Przed wojną rozwinięcie programu morskiego na szeroką skalę było niemożliwością, ze względu na nasze położenie geopolityczne. Dziś zaistniały podstawy do strukturalnej przebudowy naszej gospodarki państwa wsi”.

W dalszym ciągu swego przemówienia inż. Kwiatkowski przedstawił w cyfrach ogrom zniszczeń wojennych na Wybrzeżu. Wzrost największe centra życia gospodarczego na Wybrzeżu leżą w gruzach. Straty w obiektach portowych w Gdańsku szacowane są na 120 milionów dolarów przedwojennych, w Gdyni na 30 milionów, w Elblągu na 15 milionów, w Szczecinie na 70 milionów dolarów. Straty na całym polskim wybrzeżu sięgają 500 milionów dolarów przedwojennych. Ogrom tych strat spada na społeczeństwo, które przeszło niszczącą wojnę i sześciolletnią okupację. To też system gospodarki odradzającego się państwa musi być oparty na nowych przesłankach. Celowość i racjonalność muszą zapanować w naszej pracy, stwarzając godną dla gospodarki planowość.

Nie wolno nam zapominać o ludzkich czy materialnych. Szabrownictwo musi być wytopione. Stawiającej naszej pracy jest życie i dobro wielu milionów ludzi. Plan ogólny musi nakreślić państwo, lecz współdziałanie czynnika społecznego i przedstawicieli nauki jest wprost nieodzownym. Przed wykonaniem programu, który będzie rozbił na kilka faz, winny być dokonane dwa fundamentalne zadania: repolonizacja polskiego wybrzeża i eliminacja zagrożenia minieuropejskiego oraz unicestwienie znaczenia materialnego i kulturalnego na terenach polski.

Odbudowa Gdańska

GDANSK, (Polpress). W związku z podjętymi pracami zabytków Gdańska, przedstawiciel Urzędu Wojewódzkiego udzielił następujących wyjaśnień w sprawie odbudowy starego Gdańska.

Wszystko, co zostało w Gdańsku zniszczone a przedstawia istotną wartość artystyczną, będzie odbudowane. W pierwszym rzędzie odbudujemy wszystko, związane z historią Polski. Odbudujemy kaplicę królewską, dwór Artasa i zawiesimy w nim oryginały, które tam umieszcili Gdańczanie, wdzięczni za przywileje wydane od królów polskich. Odbudujemy kościół św. Katarzyny i ozdobimy go tym samym hełmem barokowym, który sami Niemcy nazwali „Polską Wieżą”. Odbudujemy ocalały i do użytku przywrócony Ratusz Staromiejski (obecnie siedziba Rady Kultury i Sztuki Towarzystwa Przyjaciół Kultury i Sztuki oraz Związku Plastyków). Kościół św. Michała, najmniej zniszczony ze wszystkich kościołów, już pokryty został dachem, pokryto również dachem muru po. franciszkańskie, zabezpieczając w ten sposób nowotworzące się muzeum. Odbudujemy spaloną Zieloną Bramę, pałac, który wznosił Gdańsk jako reprezentacyjny budynek dla królów polskich. Tak samo piękny zespół Bramy Wyznawcy, Katowni, Wieży Wierzbnej i Złotej Bramy, czterech po-fortyfikacyjnych budowli, które dobrze zachowane, będzie mógł tworzyć jedną z grup zabytków budowli. Stary Gdańsk zostanie odbudowany we wszystkich swych wartościowych elementach, ujęty w szerokie przeszerzenie zieleni i unowocześniony odpowiednio do swej nowej roli.

Ponad wszystkim będzie górowała, jak dawniej, potężna wieża kościoła Najświętszej Marii Panny, który zostanie odbudowany jako znak polskiego Gdańska, gdyż będzie to polska katedra morską.

Były generał Armii Polskiej „volksdeutschem”

BIELSKO. Tutejszy Sąd Grodzki, rozpoczął już rozpatrywanie wniosków rehabilitacyjnych. Jako jeden z pierwszych znalazł się na wokandzie wniosek byłego generała Armii Polskiej — Rudolfa Tarnawskiego oraz żony jego Elżbii i córki Wandy. W toku rozprawy świadkowie udowodnili, że w czasie okupacji gen. Tarnawski nosił w kłapie marynarki oznaki organizacji niemieckiej.

Po oswobodzeniu Bielska spod jarzma okupanta w chwili przeprowadzonej rewizji znaleziono u oskarżonego amunicję oraz portret Adolfa Hitlera, starannie opakowany — a ponadto złapano córkę, jak pisała list w języku niemieckim.

Na zapytanie sędziego, czy w czasie okupacji przebywał w towarzystwie Polaków względnie czy udzielił Polakom jakiegokolwiek pomocy, Tarnawski oświadczył, że owszem przebywał w towarzystwie znanych oficerów Wojsk Polskich, którzy nieostoj, posiadali II grupę narodowościową. Tłumaczeniu oskarżonego, jakoby podał „volksdeutschem” tylko

diatego, by otrzymać rentę wojskową, nie dało wiary i Sąd odrzucił wniosek Rudolfa, Elżbii i Wandy, zarządził umieszczenie wnioskodawców w miejscu odosobnienia.

Nafta za terminową dostawę świadczeń rzeczowych

W ramach akcji specjalnej dla zaopatrzenia wsi, Ministerstwo Apropowizacji i Handlu przydzieliło w bieżącym miesiącu dla wojew. pomorskiego 100 ton nafty.

Nafta ta zostanie rozdzielona w ilości po 1 cysternie na te powiaty wojew. pomorskiego, które najlepiej wywiązały się z obowiązku dostawy zbóż.

W pierwszym rzędzie otrzymała ją powiaty: szubiński, włocławski, tucholski, brodnicki, bydgoski oraz świecki i inowrocławski.

Nafta nie będzie wydawana na kartki premialne, lecz przez Komisję Rozdzielczą dla akcji specjalnej, tak przydzielą nadzwyczajnie.

Jeden z największych młynów Lubelszczyzny uruchomiony Odbudowa młyna „G. Michalenko” w Chełmie

Młyn „G. Michalenko” jeden z największych młynów w Lubelszczyźnie, istnieje od roku 1909. W czasie działań wojennych pierwszej wojny światowej został całkowicie zburzony, lecz w roku 1919 był już częściowo odbudowany i oddany do użytku. Dalsza odbudowa i rozbudowa trwała do roku 1927.

Dzięki nowoczesnym urządzeniom oraz fachowemu i dbałości o jakość produkcji kierownictwu, młyna „G. Michalenko” cieszyła się powodzeniem na terenie Warszawy i wielu innych miast całej Polski.

W roku 1939 młyn posiadał dwa młoty na gaz ssany o łącznej mocy 250 HP, 23 stoły walców, tytle płaskie i wiele nowoczesnych urządzeń. Zdolność przetworzenia młyna wynosiła wówczas 50 ton pszenicy dziennie.

Za czasów okupacji młyn był nieczynny, prawdopodobnie z tego względu, iż władze niemieckie uważały, że przy tak dużym przedsiębiorstwie będzie kwitł pokątny handel mąką.

W styczniu 1944 r. okupanci rozpoczęli demontowanie młyna. Użyto do tego rzeźmiśników z Chełma i Lublina. Rozbieranie maszyn, dewastowanie urządzeń, wywożenie cenniejszych części, jak wały z walców, ramy od tyłków płaskich, trwało do ostatniej chwili pobytu Niemców w Chełmie. Na ścianie młyna umieścili oni napis: „Die Mühle kommt nicht mehr in Betracht” (użytki młyna w rachubę już nie wchodzi).

Pamiętny dzień 22 lipca 1944 roku, dzień wejścia Armii Czerwonej i Wojska Polskiego do Chełma, zastał maszyn młyna na podwórzu, gotowe do wytyki. Okupanci nie zdążyli ich wywieźć.

W tydzień po oswobodzeniu Chełma z rąk okupanta, powrócił do młyna jego kierownik ob. Józef Rolnik, który dotychczas ukrywał się przed przesładowaniem Niemców. Zebrał byłych pracowników w liczbie sześciu osób i zainicjował utworzenie „Zrzeszenia Pracowników i Właścicieli Młyna G. Michalenko w Chełmie” na zasadzie udziału pracowników w zyskach po uruchomieniu młyna.

Pierwszymi pracami „Zrzeszenia” było zabezpieczenie maszyn przez wciągnięcie ich do wnętrza budynku młyna oraz uruchomienie jednego stoła walców, z którego Niemcy nie wywieźli wałów. Po kilkutygodniowej pracy odbudowano jeden z matorów. Naskutek usiłowań starań uzyskano z Banku Gospodarstwa Krajowego pożyczkę w sumie 200 tys. złotych na zakup niezbędniejszych materiałów technicznych i zapłatę dla nieopłaconych dotychczas pracowników.

Trudności finansowe były wielkie. Za jedną wkrętkę do drzewa, która obecnie kosztuje 50 groszy, płacono wówczas 6 złotych.

W październiku ub. roku młyn ruszył. O jednym stole walców zaczął pracować dla zaopatrzenia w mąkę miasta Chełma i bezrolnej ludności powiatu chełmskiego. W międzyczasie podjęto plan uruchomienia całego młyna z wszystkimi 23 stołami walców. Po wielu poszukiwaniach odnaleziono w kwietniu br. wywiezione przez okupantów 42 wały w firmie „Neptun” w Końskich. Ściągnięto je z powrotem do Chełma i rozpoczęto gruntowną odbudowę młyna. Z pomocą znowu przyszedł Bank Gospodarstwa Krajowego, udzielając tym razem pożyczki w kwocie dwóch milionów zł. Wydatną pomoc okazały również Ministerstwo Przemysłu oraz Aprobizacja i Handlu, które przydzieliły młynowi artykuły techniczne, jak: pasy, płótno do filtrów itd. Lokalne władze również owoce pomagały przy dziele odbudowy młyna.

W przeciągu siedmiu miesięcy usilnej pracy, młyn powrócił do stanu przedwojennego, posiadając obecnie wiele ulepszeń technicznych.

W dniu 7 bm. o godz. 13-ej odbyło się aroczyste poświęcenie młyna przez ks. dziekana Niedziwińskiego. W uroczysto-

ści tej brali udział: przedstawiciele władz, Wojska Polskiego, Armii Czerwonej, prasy, pracownicy młyna i zaproszeni goście. W jednym z przemówień zabrał głos stary 70-cioletni mechanik ob. Bondarczuk, pracujący w młynie „G. Michalenko” od roku 1918. „Własnymi rękami montowałem te młoty w roku 1919, gdy zniszczyła je pierwsza wojna światowa, własnymi rękami musiałem je w roku 1944 rozbierać, ukrywając cenniejsze części z przekonaniem, że wkrótce będą potrzebne przy montażu motorów. I rzeczywiście w kilka miesięcy później montowaliśmy znowu maszynę na nowo, aby już na zawsze pracowały dla oswobodzonego z rąk okupanta kraju”.

Obecnie pracuje we młynie 35 pracowników fizycznych i umysłowych, zaś zdolność jego produkcyjna wynosi 60 ton pszenicy lub 100 ton żyta dziennie. Magazyn przy młynie może pomieścić do 1000 ton zboża.

„Zrzeszenie Pracowników i Właścicieli Młyna G. Michalenko w Chełmie”, pracuje przeważnie dla zaopatrzenia m. stoł. Warszawy.

Młyn posiada jednak wiele braków i

bolączek. Nie posiada np. żadnych środków lokomocji do przewożenia zboża i mąki, a stacja kolejowa Chełm oddalona jest o 2 i pół kilometra. Celem radykalnego rozwiązania tej kwestii „Zrzeszenie” wystąpiło z podaniem do Ministerstwa Aprobizacji i Handlu o poparcie w Ministerstwie Komunikacji przy wybudowaniu bocznicy od toru kolejowego, przebiegającego od młyna w odległości około 150 metrów. Celem chwilowego zaspokojenia potrzeb środków transportowych i innych kierownictwo młyna zwróciło się do BGK o udzielenie dodatkowego kredytu na zakup traktora z dwiema przyczepkami o łącznej ładowności 15 ton, zakup dynamomaszyn, do wytwarzania własnej energii elektrycznej, za którą trzeba obecnie płacić elektrowni miejskiej około 8000 zł. miesięcznie. Koniecznym jest też zakup silnika elektrycznego, celem uruchomienia nowo wybudowanych elewatorów w magazynie.

Uruchomienie całkowite młyna byłoby korzystnie na sprawę aprobizacji w województwie i stanowiłoby świadectwo energii i społecznej inicjatywy godnej wyróżnienia.

F. Praszczak.

Zboże marnuje się z winy niesumiennego urzędnika

Mieszkańcy przedmieścia Lemszczyzny „Wiktoryna” pod Lublinem są właścicielami małych parcel rolnych bez zabudowań, otrzymujących, albo z reformy rolnej, albo też droga kupna.

Jeszcze w czasie żniw, nie mając młocarni, ani sprzętów zwrócili się z prośbą do kierownika Państw. Stacji Traktorów i Maszyn Rolniczych w Lublinie ob. Szczepkowskiego, aby im jedną młocarnię wypożyczył. Podpisali kontrakt, otrzymali zapewnienie kategoryczne, że ją otrzymają i — czekali parę miesięcy. Stale się upominając, dowiedzieli się, że młocarnie przydzielono kolejno takim rolnikom, którzy mają budynki gospodarcze, środki transportowe i ew. młóć mogłyby zaliczyć we własnym zakresie działania. Widząc, że sprawa jest omal beznadziejna, mieszkańcy Lemszczyzny i Wiktoryna wypożyczyli młocarnię prywatnie, prosząc ob. Szczepkowskiego chociaż o traktor do uruchomienia tej młocarni. I tego do dziś nie otrzymali.

Wnosząc o zapewnienie p. kierownika, że młocarnia będzie im wypożyczona, sterty ułożyli tymczasowo (nie mając żadnych budynków ułożyli je w polu), przykrywając je

tylko prowizorycznie. Od żniw do dnia dzisiejszego zboże w stertach czeka na młóć. Zamokło, przegniło, a jedna ze stert, zawierająca około 100 q żyta, wskutek pożaru doszłać nie sponiela. Rzeczta sterta zawiera około 2 tysiące q zboża, które jest po większej części nie do użytku. Zniszczenie takiej ilości ziarna, dzięki niesumiennemu postępowaniu ob. Szczepkowskiego — kierownika tak ważnej placówki, jaką jest obecnie Państw. Stacja Trak. i M. R. jest chyba tylko ze względu na społecznych karygodne, nie mówiąc już, że jest katastrofą dla ludzi, którzy cały rok ciężko pracowali, żeby te plony zebrać i że dla nich i ich rodzin, oznacza to katastrofę żywnościową i finansową.

Gdyby byli przewidzieli tak nieuczciwą postawę ob. Szczepkowskiego byłoby już dawno omlócili swoje zboże prywatnie, oddali świadczania i nie mieliby tak fatalnych dla nich strat, spowodowanych sponieleniem i spleśnieniem przemokłego zboża. Czy człowiek, który w ten sposób postępuje może zajmować tak odpowiedzialne stanowisko i czy ujdzie mu to bezkarnie?

Związki Zawodowe z pomocą zdemobilizowanym żołnierzom

W tych dniach z inicjatywy OKZZ Lublin, odbyło się zebranie przewodniczących i terenowych miejscowych Zw. Zawod. mające na celu przyjąć z pomocą zdemobilizowanym żołnierzom.

Zebrań zadeklarowali następujące składki:

1. Elewator Młyn 1100 zł.
2. Zw. Metalowców 500 „
3. Zw. Kierowców Sam. 1500 „
4. Zw. Spółdzielców 1000 „
5. Zw. Pocztowców 500 „

Inne związki zadeklarują również pewną

kwotę po porozumieniu się z zarządami.

W ożywionej dyskusji postanowiono zwrócić się do wyższych uczelni Lublina o zarezerwowanie wolnych miejsc dla wracających żołnierzy. Postawiono również wniosek, aby za pośrednictwem Izby Przemysłowo-Handlowej opodatkować kupiectwo i rzemiosło przez rozczłanianie list dobrowolnych ofiar.

Zw. Zawod. a z nimi całe społeczeństwo nie pozwolą aby bohaterzy żołnierze powracający do domów znaleźć się w ciężkiej sytuacji materialnej.

M. Z.

Zdemobilizowanemu żołnierzowi — robotnicy z fabryki obuwia im. M. Buczka

(RKU Lublin — Miasto). Żołnierze polskich armii, którzy przez długie lata przelewali krew na frontach wojny z hordami hitlerowskimi, wracają obecnie do swych rodzin. Wielu z nich znajduje się teraz w ciężkich warunkach materialnych. Społeczeństwo polskie, wdzięczne

swym żołnierzom, niesie im teraz pomoc. M. I. robotnicy Państwowej Fabryki Obuwia im. M. Buczka zebrał i przekazał na ręce zastępcy komendanta RKU Lublin — Miasto ppor. Rogali 3.759 zł., które zostaną rozdane między najbardziej potrzebujących żołnierzy.

Dziennik Zarządzeń DOKP Lublin

Ukazał się, dawno oczekiwany Nr. 1-ty Dziennik Zarządzeń Dyrekcji Kolei Państwowych w Lublinie.

Dziennik nępowatliwie przyznosi się do usprawnienia funkcjonowania jednostek administracyjnych kolei, a także służyć będzie urzędowym informacjami korzystającym z usług kolei, ułatwiając tym samym znacznie współpracę z publicznymi instytucjami i przedsiębiorstwami.

Treść rozpoczyna odezwą Dyrektora Kolei Państwowych, wywołującą wszystkich naszych „gratystowych żołnierzy” do dalszej wytrwałej i wyjątkowej pracy w celu uprawnienia komunikacji i przyspieszenia odbudowy naszej odradzającej się demokratycznej ojczyzny.

Redakcja i Administracja mieści się w Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Lublinie, ulica Wyższej 14.

Kącik dyskusyjny

Krzywdząca niesprawiedliwość

„Z najwyższym zdumieniem” przeczytałem notatkę pt.: „Przeciw nadaniu felczerm tytułu doktora”.

Przed wszystkim jak wynika z treści samej notatki przytaczającej cytaty z uchwały Zjazdu Zawodowego Związku Felczców wysunięty został projekt, aby felczerm dyplomowanym mającym wieloletnią praktykę, jako uprawnionym do udzielenia pomocy lekarskiej chorym, przyznany został tytuł „lekarza praktyka” w odróżnieniu od lekarzy dyplomowanych medycyny. Wtę, gdzie felczery pretendują do nadania im tytułu doktora?

Dłżej autokłofcy słowami: „Felczery zasłużyli sobie na te prawa pożyteczną pracą dla zdrowia rzesz pracujących”. Tak, felczery pochodzą z ludu, pracują dla ludu, bo przeważnie w środowisku robotniczym i chłopskim, któremu są bliżsi. Suteryni, poddarsza i chłapy wiejskie — to jest pole pracy felczerm.

Proletariat polski potrafiłby dobrze ocenić pracę felczerm, do których wstępa się o porządku z całym zaufaniem, nigdy nie spotykając zawodowo i napewno z zyskliwością przyjmie wiadomość o nadaniu felczerm, których on już dawno nazywa „swoimi lekarzami” — tego właśnie tytułu „lekarza-praktyka” za spełnienie pożytecznej i ofiarnej roli w społeczeństwie. Wyrażenie jest mowa o lekarzach praktykach, a nie o lekarzach, więc chyba trudno nie widzieć tutaj różnicy.

Teraz słów kilka o przygotowaniu felczerm. Jeśli chodzi o przygotowanie teoretyczne to każdy felczery dyplomowany posiada wykształcenie dawnego progimnazjum, a następnie 4 lata nauki zamiast 5 lat doktora medycyny, w specjalnych szkołach felczerskich również z zajęciami praktycznymi w szpitalach podczas wykładów i wakacji. Co do szkodliwego rozprzeczcia praktyki to felczery mają za sobą nie 10 lat pracy, jak to chce autor, a przeciętnie 40 lat. Dalej jeśli się rozchodzi o kwestię „zdrowia ludzkiego” częste życia, albo śmierci chorego”, to w myśli do tychczasowych uprawnień felczerm już bardzo dawno „ważą w swym roku życia i zdrowie ludzkie”. Bo w praktyce codziennie, szczególnie na prowincji, gdzie tak niechętnie osiedlają się lekarze właśnie felczery bardzo często z konieczności (samo życie zmusza do tego) wyręczają i zastępują lekarzy (a więc decydują w sprawach choroby). Jednakże jak dotąd nie słyszeliśmy protestów czy narzekania na większą śmiertelność wśród felczerskich pacjentów aniżeli lekarskich. Nie dokonaliśmy większej operacji z wyjątkiem małej chirurgii z braku podkwas prawnych, ale to nie może być przeszkodą do nadania tytułu lekarza-praktyka bo nie tylko lekarz, a nawet nie wszyscy doktorzy medycyny potrafią dokonać nie tylko większej, a nawet mniejszej operacji, o ile nie są specjalistami chirurgami.

Głos protestu przeciw nadaniu felczerm tytułu lekarza-praktyka jest krzywdzący i niesłuszny.

„Felczery”.

Instytut Badawczy przemysłu naftowego w Krakowie

KRAKÓW, (Polpress). W Krakowie powstaje Instytut Badawczy Przemysłu Naftowego. Programem jego działalności jest naukowe opracowywanie metod produkcji ropy naftowej i jej przetworów, sprawa tzw. norm naftowych oraz doskonalenie zagranicznych metod produkcji do warunków krajowych. Kierownictwo Instytutu zapewniło sobie współpracę z najwybitniejszymi powag naukowych i fachowych w tej dziedzinie przemysłu. Nowo powstający Instytut przejął w Oświęcimiu bogatą bibliotekę fachową, liczącą ponad 10 tys. tomów, największego niemieckiego koncernu chemicznego „I. G. Farben Industrie”. Znajdujące się w niej białe kuki przekazał Instytut Bibliotecz. Jagiellońskiej.

Rolnicy zachodnio-pomorscy wynagrodzeni za straty

KOSZALIN, (Polpress). Okręgowy Urząd Ziemiński przeprowadza obecnie na Pomorzu Zachodnim spis szkód wyrządzonych rolnikom przez przemarznięcie wojaka oraz przegląd kani i bydła. Spis obejmuje wszystkie szkody, odnoszące się do produktów roślinnych, zwierzęcych i trwałych użytków rolnych jak łąki i pastwiska. Wartość szkód winna być obliczona według miejscowych cen rynkowych. O rozmiarach i wartości wyrządzonych szkód decyduje komisja w skład której wchodzi kierownik Powiatowego Biura Rolnego, wójt lub sołtys, przedstawiciel władz wojskowych oraz 3-ch miejscowych rolników klasyfikato-

Teka obrazów Tolkaczewa — białym krukiem w Lublinie

W Lublinie w roku zeszłym, jak pamiętamy, powstała seria prac malarskich i graficznych znanego artysty radzieckiego, prof. Tolkaczewa, wstrząsająca nie raz treścią, a zawsze interesująca formą plastyczną, pt.: „Majdanek”. Urządzono też w roku zeszłym w naszym mieście pierwszą zbiorową wystawę tych niezmiennie ciekawych i cennych prac w budynku Muzeum Lubelskiego przy ul. Narutowicza 4. Wystawa ta spotkała się z żywym zainteresowaniem prasy i publiczności, a następnie objechała szereg miast w Polsce, ciesząc się wszędzie wielkim i zasłużonym powodzeniem.

Poza tym w Drukarni Narodowej w Krakowie wyłożono w roku bieżącym całą tekę Tolkaczewa pt.: „Majdanek”, składającą się z 28 planów, w tym cztery kolorowe w rotogravurze. Nakład tej teki wyniósł pięć tysięcy egzemplarzy. Tekę, jak przed tym samą wystawą, spotkała się z gorącym przyjęciem wśród publiczności, zwłaszcza, że poszczególne plany zdobyły w reprodukcji nowe graficzne walory.

W Lublinie, niestety, tj. w mieście, które było kolebką utworów Tolkaczewa, poświęconych martyrologii Majdanka, zbyt mało pojawiło się w handlu egzemplarzy pięknej teki, tak, że dziś ona w mieście naszym jest nie tylko rzadką, lecz i poszukiwaną, czegoś odrobinę m. in. ogłoszenie, zauważone na łamach jednego z dzienników lubelskich, a poszukujące do zakupu jednego egzemplarza teki Tolkaczewa pt.: „Majdanek” jako białego kruka.

Obecnie, jak się dowiadujemy, jest w przygotowaniu i częściowo już została wyłożona

w Krakowie, również w rotogravurze i w Drukarni Narodowej, druga z kolei teka prof. Tolkaczewa pt.: „Kwiaty Oświęcimia”. Nakład jej wynosi tysiąc sto egzemplarzy. Tekę będzie zawierała 32 plany w formie książki oprawionej w płótno. Sądzić trzeba, iż rzecz pojawi się wkrótce na półkach księgarskich w Lublinie i będzie mogła być u nas bardziej rozpowszechniona od teki „Majdanek”. Już pierwsze plany „Kwiatów Oświęcimia”, które oglądaliśmy niedawno w Krakowie, zapowiadają, że druga teka odznaczać się będzie wszystkimi wybitnymi zaletami niezwykle cennych prac utalentowanego artysty radzieckiego, prof. Zinowia Tolkaczewa.

(...ski)

Wystawę i Targi Przemysłu Lubelszczyzny przedłużono do dnia 14 bm.

Ciepłe deszcze i niepogoda wstrzymuje chętnych, chcących zwiedzić Wystawę. To też Dyrekcja Wystawy, postanowiła przedłużyć termin zwiędzania do niedzieli włącznie, tj. do 14 bm.

Mimo tak odstraszącej pogody, Wystawę cieszy się bardzo duża frekwencja. Około 16 tys. ludzi do tej pory zwiedziło Wystawę. W tym przeważała ludność Lublina, bo 8 tys. plus 6 tys. młodzieży szkolnej. Z prowincji przyjechało na Wystawę około 2 tys. zwiedzających. Byłoby ich dużo więcej, ponieważ

masę wycieczek z terenu województwa zapowiadał swój przyjazd. Niestety, pogoda w tym roku jakiś nam nie dopisuje. Może te ostatnie kilka dni do końca Wystawy będą miały szczęśliwą aurę.

ZWIĄZEK ZAWODOWY LITERATÓW POLSKICH KLUB LITERACKI

W środę, 10 bm. o godz. 17.15 odbędzie się w gmachu Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego (sala 33) odczyt dr. doc. Marii Dąskiej p. t.: „Język codzienny a sztuka literacka” (epika, lirika, dramat). Przedmowa: dr. doc. Marii Dąskiej p. t.: „Język codzienny a sztuka literacka” (epika, lirika, dramat). Przedmowa: dr. doc. Marii Dąskiej p. t.: „Język codzienny a sztuka literacka” (epika, lirika, dramat).

Należy pamiętać, że odczyt dr. M. Dąskiej, która dała się już poznać w pogadankach radiowych jako utalentowana popularyzatorka trudnych zagadnień językowych, wzbudzi zainteresowanie wśród ogółu, inteligencji i artystów.

Zarząd

PRZEDŁUŻENIE TERMINU

Wydział Agrowojski i Handlu Z. M. przedłuża termin dla wybrania chleba razowego kontyngentowego na kupony kart żywnościowych z miesiąca września — październik 1 z napisem „chleb” do dnia 20 października br. Po dniu 20 października br. kupony kart żywnościowych z miesiąca września — październik 1 z napisem „chleb” nie będą realizowane.

Naczelnik Wydziału
Inż. M. Szczepański

ZAWIADOMIENIE

Zakłady pracy, instytucje państwowe, samorządowe i sp. Skł. które otrzymały przydziały konserw i analitycznych terminach:
1. Organizacyjne zebranie plantatorów przy cukrowni „Lublin” odbędzie się w Lublinie w dniu 11 października 1945 r. o godz. 10-ej rano w lokalu W. U. Farmaceutycznego Uniwersytetu im. Onie-Skłodowskiej przy ul. Krakowskiej Przedm. 56.
2. Organizacyjne zebranie plantatorów przy cukrowni „Rejowiec” odbędzie się w Rejowie Lubelskim w dniu 14 października 1945 r. o godz. 10-ej rano.
3. Organizacyjne zebranie plantatorów przy cukrowni „Opole” odbędzie się w Opolu w dniu 16 października 1945 r. o godz. 10-ej rano.
4. Organizacyjne zebranie plantatorów przy cukrowni „Kłomowo” odbędzie się w Zamościu w dniu 18 października 1945 r. o godz. 10-ej rano.

Naczelnik Wydziału
(M. Szczepański)

KOMUNIKAT

Organizacyjne zebranie Rejonowych Związków Plantatorów Buraka Cukrowego odbędzie się w następujących terminach:
1. Organizacyjne zebranie plantatorów przy cukrowni „Lublin” odbędzie się w Lublinie w dniu 11 października 1945 r. o godz. 10-ej rano w lokalu W. U. Farmaceutycznego Uniwersytetu im. Onie-Skłodowskiej przy ul. Krakowskiej Przedm. 56.
2. Organizacyjne zebranie plantatorów przy cukrowni „Rejowiec” odbędzie się w Rejowie Lubelskim w dniu 14 października 1945 r. o godz. 10-ej rano.
3. Organizacyjne zebranie plantatorów przy cukrowni „Opole” odbędzie się w Opolu w dniu 16 października 1945 r. o godz. 10-ej rano.
4. Organizacyjne zebranie plantatorów przy cukrowni „Kłomowo” odbędzie się w Zamościu w dniu 18 października 1945 r. o godz. 10-ej rano.

Naczelnik Wydziału
(M. Szczepański)

KOMUNIKAT

Lubelskie Warsztaty Mechaniczne i Garaże „Auto-Motor”
Lublin, ul. Miła 9, tel. 28-83
wykonują: specjalne szlifowania bloków, wałów kolanowych, zaworów, przyjmują dorabianie tłoków i innych części zamiennych do motorów samochodowych. 746

F. KUKUŁA

LUBLIN, Lubartowska 9
telefon 35 — 83

POLECA:

widły do kartofli, łopaty do węgla, okucie budowlane, okucia pieców, piece kuchenne i naczyńa kuchenne, wiadra, emalie i garnki emalowane. 714

DOKTOR RATNIEWSKI BOLESŁAW choroby wewnętrzne i kobiece przeprowadził się na ulicę Powiatową 10 m. 6. Przyjmuje codziennie w godzinach popołudniowych. 618
DIETZKE Jolanta, gmina jednorazowo sprzedam. Lublin Przedm. 21. Bawo Leonszyna. 740
FORTEPIAN (m. Hofa) w dobrym stanie i dużej sześcio kółko sprzedam. Kościuszki 6 m. 4. 750
KARAKUŁY — kawałki sprzedam 1-go Maja 34 m. 15. 701
POSZUKUJE córki Boni i Felicy, syna Romana, którzy przebywali na robotach w Niemczech. Kto by wiedział o ich pobycie proszę kierować wiadomości do: Stanisław Bielski Grossmisch, 9-4 Obernk. w Wrocławiu. 707

Nowy kapelus

Nie można odmówić im sprytu i przebiegłości. Mają uśmiech na zawołanie, moc argumentów, jak potrzeba to i takie głębokie westchnienie, co łapie za serce. Potrafią prosić o czymś, niedomówieniem wzbudzić zazdrość, jakimś odwiecznym rozumem słowem wzbić w dumę, polaskotką przynosić pochlebstwem... Czego oni nie potrafili.

— Karolku...

Pieszczołkiwy akcent z odcieniem zawołania, oczy wstydliwe, spuszczone i wymowne milczenie. Karol ma trochę niewyrażoną minę. Wie, że za chwilę żona obysie po pocachunkami, rozwinie włosy, włoży mu do ust papierosa, zapali i tak długo długo będzie nalegała, dopóki nie ustąpi.

— Nie domyślał się męczelnik?

Głos Dziwni jest czarujący w swej naiwności.

— Niestety domyślał się, westchnął głęboko, potrzebuję znów pieniędzy. Ale na co? Przecież...

Ach ty głuptasku, przecież zbliża się zima, a ja nie mam kapelusza.

— A ten brzozy, wtrąca.

— No wiesz, oburzyła się, wtydylibyś się nawet o nim mówić. Cóż lato w nim przechodziłam. Zresztą nie nadaje się do płaszcza zimowego.

Dziwna mocno przesadziła. Była w nim parę zaledwie razy na mieście. Ale cóż miał począć biedny Karol. Musiał żonie przynajmniej.

— Jakis ty dobry, ucałowała go serdecznie, wiedziałam, że się zgodzisz.

— A ile on może kosztować, rzucił ostrożnie.

— Ach, nie duże.

Dziwna machnęła lekceważąco rączką, poprawiała się na kolanach męża i z melancholią w głosie wypowiedziała:

— Jurek swojej żonie sprawił taką słiczną suknię.

— Przecież jeszcze nie skończyliśmy z kapeluszem, zmitygował ją Karol.

— Wiem, powiedziała niezrażona, ja tylko tak mimochodem wspominałam, choć co prawda...

Ostatnie słowo przeciągnęła znacząco. Karolowi gorąco aż się zrobiło. Czym prędzej postanowił już wrócić do poprzedniego tematu.

— A więc Dziwni, ile taki kapelusz może kosztować?

Dziwna mocniej przytuliła się do męża. Z odpowiedzi natomiast jakoś się nie pomyślała. Wzruszyła ramionami, cicho wyszeptała:

— Pięćset złotych...

Karol oszołomiony przykniął tylko oczy. Zaraz je jednak otworzył. Dziwna bowiem, okazało się, nie skończyła jeszcze zdania.

— Pięćset złotych, szeptała dalej, to chyba nie wystarczy.

— A— a— ile wystarczy?

Są nieraz takie chwile, że człowiek zaczyna się jękać. Ni stąd ni zowąd, po parę razy powtarza jedną i tę samą sylabę. Właśnie Karolowi to się teraz przydarzyło.

— Najwyżej jeszcze trzydzieści, może czterysta...

— Ach, wykrzyknął Karol.

Oczy Dziwni przybrały kształt wąskich wątek. Jakis chłód zimny powiał od nich i spoczął na jego twarzy.

— Noga mi zdętwiała, usprawiedliwiał się Karol.

Na drugi dzień Dziwna przed lustrem przy-
mierzała nowy kapelusz... (t.)

WEZWANIE

Towarzystwo Uniwersyteckiego Robotniczego węgna do pracy wszystkich członków i sympatyków. Sekretariat czynny od godz. 17—18.30 w lokalu przy ul. Krakowskiej Przedm. 20, pok. 33. 708

PODZIĘKOWANIE

1. Szkoły Powiatowej Nr. 23, za ofiarowane książki do naszej biblioteki — 30 sztuk. Nadmieniam, że dzięki tej pomocy są służeńiemi i planowe odpowiedzi darem na mój apel.
2. Dyrekcji Orlu Nr. 2 i grupie cyrkowej za urządzenie u nas w dniu 6. X 1945 r. cyrkowego przedstawienia.
Komendant Szpitla Nr. 2
S. Ryśki kpt.

Drobne ogłoszenia

POSZUKUJE pokoju z kuchnią, chętnie umiłowana, Krak. Przedm. 58 m. 18 godz. od 14—16 po. 764
ZGUBIŁO 2. X br. koło Cyren rehawitowe granatową zamocowaną. Znalazła proszę o zwrot na wys. nagrodzeniem ul. Olejowa 7 m. 12. 765
UNIEWAŻNIAM skradzioną kartę rejestr. RKU Lublin i prawo jazdy samochodowe na numerowo Olech Albin. 767
UNIEWAŻNIAM zgubioną Komunię wydaną przez gmin. Wólkolan na nazwisko Stanisław Bolesław. 768
UNIEWAŻNIAM kartę rejestr. RKU Zamość Zamość Zamość. 769

ZAWIADOMIENIE

Dyrekcja Państwowego Monopoliu Spirytusowego zawiadamia, że Ministerstwo Skarbu wydatnie obniżyło dotychczasowe ceny sprzedaży wyrobów Państwowego Monopoliu Spirytusowego. Obecnie ceny sprzedaży wynoszą:

Rodzaj wyrobów	1 litr.	0,5 litr.	0,25 litr.
a) wódkę czystą			
zwykłą mocy 40°/100	290.—	150.—	80.—
„ „ 41°/100	325.—	165.—	85.—
wódkowa „ 45°/100	365.—	185.—	95.—
b) spirytus do celów domowych i technicznych			
mocy 95°/100	700.—	360.—	180.—
c) denaturat			
mocy 95°/100	100.—	55.—	—

Wyżej wymienione wyroby sprzedawane są w miarę posiadanych zapasów bez żadnego zniżenia w sklepach i Wytwórniach Państwowego Monopoliu Spirytusowego.

Dyrekcja
Państwowego Monopoliu Spirytusowego

Skład Papieru i Mat. Piśmiennych

K. CHOJNACKI i S-KA

Lublin, Narutowicza 31, tel. 39-88

poleca:

Kolegi buchalterysty — Amerykan
od 10 — 24 kont. 743

LUBELSKA WYTWÓRNIĄ SZCZOTEK

Lublin, ul. Lubartowska Nr. 12.

poleca:

szczotki i pędzle

HURT — — — DETAL

Zakupimy każdą ilość włosów

końskiego i koziego

„HURTPOL” S-ka

Lubartowska 8, Tel. 23-61

oraz Filii

ŁÓDŹ, Piotrkowska 22 — Gdynia, Świętojańska 29 — KRAKÓW, Długa 29

poleca po cenach niskich

725 Towary kolonialno-spożywcze i galanterijne

BAZAR WIEJSKI

Lubartowska 4, Tel. 29-50

hurt — detal

WŁ. CHMIELEWSKI

Lublin, Lubartowska 2

telefon 10 — 14

POLECA:

ARTYKUŁY GOSPODARCZE,
SZKŁO OKIENNE, i KIT DO OKIEN
LAMPY i LATARKI NAFTOWE. 710

KLEMENS MACIEJEWSKI

ARTYKUŁY ELEKTROTECHNICZNE

i MUZYCZNE

Lublin, Krak. Przedm. 9, tel. 28-30

poleca:

latarki i baterie

f-m „DAIMON” 744

HURTOWNIA SZKŁA APTECZNEGO i PRZYBORÓW LABORATORYJNYCH

Józefa Derkaczewa

poleca wszelkiego rodzaju butelki i słoiki apteczne

LUBLIN, ul. ZAMOJSKA 18 — Telefon 30-20 i 12-77